Wychodzi dwa razy na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 11 (23) Listopada. № 93 ROK 1853

### OBRAZ GOSPODARSTW NA WOŁYNIU.

*(Dalszy ciąg).*

Intraty na niczém wyłącznie fundować się nie mogą, gdyż jak widzimy, ani rola do łąk, ani łąki do roli, ani to oboje do lasu, nie są w stosunku przez ekonomiję żądanym. Dawne dostatki, obszerność, tłomaczą jak wspominałem część finansową gospodarstw, dochód zaś bieżący jest z pszenicy i wełny wprost, z żyta przez propinacyę i brahę. Produkta, dla niegodziwych dróg i kosztów transportu, mają bajecznie nizką cenę; są czasy w których pszenica nie płaci, wełna przy złym ruchu 200 werst do Brodów prowadzona źle stoi, a wtedy gospodarz robi tylko zamianę płodów na monetę, żeby wygodniéj mógł pokryć koszt nowéj produkcyi. Tu znajduje się tłomaczenie opuszczonego stanu majątków. Drogę do reformy widzę w potrojeniu produkcyi, ruszając materyały nietknięte a wtedy będzie można i sutym procentem żywić się i niemało w formie melioracyi wracać majątkowi. Jak z jednéj strony prawda, że słaby procent od kapitału gruntowego czyni niepodobnemi wszystkie nowości, tak też niemożna chwalić zaniedbania już dokonanych nakładów. Kto się przepomoże na budynek, ten mocen go postawić dobrze; budynki gospodarskie u włościan są z nędznego drzewa łupanego, zarzuconego między słupy wkopane w ziemię. Całe obejście jest ile można najstaranniéj obudowane w koło i zamknięte z frontu. Tak zasklepiony chłop nie myśli o żadnych dla siebie a tym mniéj dla swego inwentarza wygodach. Budynki folwarczne są gorsze od włościańskich, ile że obok jednego z niemi planu są ladajako przez pańszczyznę wykonywane. Szachrajstwo i obłuda przebija wszędzie. Budynki albo są w kwadrat stawione albo w klamrę, i wtedy mają okólnik z frontu przysłoniony, od pola zaś zamknięty nizkim płotem. Owczarze i pastuchy nigdy drzwiami nie wchodzą, zawsze obierają sobie steczkę do domów taką, która prowadzi z tyłu budynków po za oczami dozorców. Wieś tą metodą zbudowana marnuje grunt gdyż do każdéj sadyby osobna prowadzi droga. Daléj w lasach lepiéj stoi drewniane wiejskie budownictwo, przynajmniéj u włościan wsie stoją w linijach. Im daléj w pola tém lichsze budynki, domy w miasteczkach nawet sklejają z krzywych gałęzi i szczapek owiniętych w słomę i omazanych gliną; w tych powiatach bydło nie ma mieszkań. W innych kluczach jest wiele folwarków murowanych i pięknych w ogóle widać więcéj niż w lasach, gdzie klateczki z drzewa i niedosyć obszerne. Zagospodarowanie ogółowe wszędzie na roli dają zauważyć porządek trzypolowy, według którego przestrzeń otaczająca wieś, podzielona jest na trzy części a każda z tych na dwie, jednę przez dwór drugą przez chłopów obsiewaną. Chłopi we wsiach ludnych i rozległych mają wielką trudność w wywózce gnoju. Kilka rol bliskich są poważane, średnie czasem, skrajne nigdy. W miarę tego położenia gruntów, w miarę zabytków dawnéj rządności, różni gospodarze różnie się mają. W ogólności mało potrzebują, suknie robią w domu, większą część roku chodzą w postołach; o wszystkich tedy w ogóle rzec można iż się mają dobrze, niektórzy zaś mogliby nawet korzystać z wygód jakie cywilizacya ludziom możnym wskazuje, ale nie ma przykładu żeby który zrozumiał ponęty wygody. Jeden tylko ze znanych mi kilkunastu kapitalistów, pobiera bankową rentę, inni kryją srebro w ziemi, i to w tak przezorny sposób, że albo bez śladu razem ze śmiercią posiadacza ginie, albo kiedyś przypadkiem bywa znalezione. Te strony w ogóle są w epoce zbierania, a ludzie którzy znają praktycznie ważność rozkładu pracy, nie będą się dziwić że kapitały są bez ruchu, zważywszy że kraj do utrzymania bez bankructwa rozpoczętéj cyrkulacyi musi wprzód wyprodukować kredytowe zapasy. Pieniędzy w ogóle jest na Wołyniu wiele, a źródła czerpania onych będą obfite i nieskończone, jeźli razem z rozwijającym się przemysłem postępować będzie prowincya drogą udoskonalenia. Materyał surowy leży, role chcą uprawy starownéj, osiadłe i ludne wsie wyciągają silne i pracowite ręce na usługi wzajemne jakie ludy ludom w postaci przemysłu oddają.

Nie mogąc w mojém szybkiém kréśleniu zatrzymywać uwagi nad moralnym stanem wołyńskich chłopów, dosyć będzie nadmienić, że nie lepszéj są od mazurów intelligencyi, a może na ich niekorzyść przeważy szalę znana w ich rasie chytrość. Jako wpływ przeważny obyczajów sąsiedzkich, postrzegać się tu daje brak oryginalności, wszystko jest pożyczone i nieutrzymane w pierwotnym kształcie. Narzędzia rolne, uprawa gruntu, przygotowanie pokarmów, utrzymanie inwentarza, wszystko jest skarb zebrany przed wieki ze stosunków z sąsiadami. Gnuśny i ciężką niegdyś pracą przybity lud nie ma ani rodzinnéj muzyki ani właściwego tańca. Skrzypek jest zwykle jaki *Paria*, który dla zarobku poświęca czczoną gnusność i pogardę dla piękna. Takiemu grajkowi przychodzi w spadku prostym z ojca lub pobocznym z nauczyciela jedna z licznych melodyi smętnie śpiewnéj Ukrainy, a tak kilkotonna śpiewka daje ducha zabawie pijanéj gawiędzi. Mężczyzni tańczą mało, nie śpiewają wcale. Kobieta tańczy z kobietą, mężczyzna z mężczyzną, lub pojedyńczo kręcą się w kółko.

Lud ma rzetelne przekonanie, że umiejętność czytania poniża chłopa i naraża go na obawę zostania członkiem ukształceńszego społeczeństwa, z którego on szydzi umiejętnie kiedy się bezpiecznym i niepostrzeganym być rozumie. Ze czcią lud chowa przesądy i obyczaje stare, nie można jednak przemilczéć, co się postrzega ze zgrozą: oto że cnota domowa, pozbawiona ojcowskiéj opieki starodawnych obyczajów, ginie zwolna. Pijany syn szarpie siwą brodę pijanego ojca, a potém najbezczelniéj prowadzą sprawę przed dwór, uciekając się nie do rozumu i światła ale do jurysdykcyi karnéj, którą się posługują w rozbrojonéj prawem zemście.— Tyle o charakterze okolicy w ogólności, a nim do innéj rzeczy przejdę, namienić muszę o małych różnicach fizycznych charakterów, spostrzegać się dających w innych postaciach. I tak, im daléj w Polesie tym chłop ograniczeńszy, im daléj w pola tym roztropniejszy; dzieje się to obfitością i stosunkami z bogatszym lub mniéj zamożnym dziedzicem.

### III.

Co do gatunku robotnika nic się tu nowego nie postrzega. Czeladź służy na ordynaryi. Najem przychodzi z wielką trudnością, gdyż

chłopi swojéj robocie, osobliwie w żniwo, ledwo podołać mogą. Piszczów przy znacznéj ludności nie potrzebuje starać się o obcych najemników, gdyż nieuciążliwy zwyczaj pójścia w pomoc rzetelnie wypłacającemu się dzierżawcy, ułatwia opędzenie potrzeb swoim ludem który żniwem dworskiém, jak zobaczemy, według pewnéj formy zajmuje się. W ogóle w dobrach książęcych ludu jest mnóstwo: jest przecież okolica gdzie powinności w naturze nie wystarczają na zupełne obrobienie gruntów zwłaszcza w glebie żyznéj przy obfitym urodzaju, a proporcya siły roboczéj do wysiewu zupełnie nie jest utrafioną. Takim majątkom pomaga lud z lasów, za wynagrodzeniem w udziale zysków który w miarę urodzaju wynosi 5tą, 6tą lub 7tą kopę.

Nie wszędzie postrzegałem urządzenia rozumowane co do zużycia robocizny; tu w Piszczowie pilnie strzegą drogi na praktyce opartéj, z teoryą zgodnéj, przez byłego dzierżawcę wprowadzonéj. Formy użyte są takie jakie znamy, a wszelka robota jest oznaczona i różnice dyktowane okolicznościami nie zmieniają zasady, która po dziesięcioletniém trwaniu zawsze jest jednako wygodna. To oznaczenie roboty jest dla kontroli wielką pomocą a dla pańszczyzny ulgą, nigdy robotnik nie jest przeciążony. Roboty sprzężajne po największéj części wykonywają się wołmi, utrzymanie bowiém tego pociągu najtaniéj przychodzi. Z końmi tutejsi rolnicy zupełnie nie umieją się obchodzić. W powiatach bezleśnych używają w większéj ilości koni do robót. Narzędzia rolne, o których tu w ogóle wspomnieć należy, są w stanie w jakim je przed wiekami zgodnie z potrzebą zbudowano. Co do zwyczajów jedne są zajmujące inne obojętne dla obcego, każdy zaś ma swoje rozumowane tłomaczenie; tu wspominać należy rozdział dnia na godziny pracy i spoczynku: po 8 éj zaprzęgają się woły, około 3-éj chwilę spoczywają dla napojenia a następnie do 5 éj lub 7-éj orzą. Tłómaczenie tu łatwe, gdyż wół o chłodzie rannym i wieczornym pasiony, nie dręczony przez muchy lepiéj się naj-da a zamierzając 300 p. □ dziennie zorać, wypada na upał w południe nie zważać. Czeladź z wołmi obchodzi się po tyrańsku, praktykując obyczaj na wsi powszechny. Chłop kupuje woły silne, pędzi je co dzień do roboty dopóki ich nie zniszczy, wtedy przedaje za co bądź a nowe kupuje; po dworach jednak spotykamy silne i dobrze utrzymane woły, a trafny rozkład godzin roboczych ochrania sprzężaj od zniszczenia przy całéj złéj wiarze ratajów. Wół w ręku tutejszych chłopów nie jest to ów ciężki poważny przyjaciel pracowitego rolnika. Zgroza patrzéć co rano, kiedy wpada zgraja poganiaczy na koszanę brać woły do roboty; na widok tych katów woły zrywają się i rozpoczyna się gonitwa. Złowiony i obity zwierz, idzie oporem do jarzma albo zdobywszy się na humor, jeszcze galopem probuje ucieczki ciągnąc za sobą chłopaka. Taki gatunek robocizny używa się i w innych powiatach.

Wspominałem już jak handel jest trudny; jest to przyczyna którą wszędzie powtarzać wypada dla wyświecenia stanu niezalecającego gospdarstw, a w szczególności, dla czego mało zwracają uwagi na dokładność postępową w wykonywaniu robót i budowie narzędzi rolniczych, na marnotrawstwo nieuchronne i nieoddzielne od obszernych gospodarstw, na dobór sług i na ich moralne kształcenie. Żelazo, ów manometr industryi, wskazuje tu nie wiele wyżéj zera; używa się bowiem tylko w przypadku kiedy drewna żadną miarą użyć niemożna. Wozy mają niekiedy po 4 wąziuchne podoski. W kluczach administrowanych widać po folwarkach większe nakłady; jako to: wozy kute, pług szkocki, machiny i narzędzia niektóre. Dla kontroli i rachuby tych roboczych czynników potrzebne są w gospodarstwie regestra i ludzie do ich utrzymywania. Jakie i gdzie są sposoby prowadzenia ksiąg obszernie nie widzę potrzeby opisywać, bo w wielkich majątkach ta gałęź administracyi jest ze szczególną prowadzona elegancyą i dokładny opis musiałby być obszerny, chcąc wyliczyć książki i księgi, tabelle i tabelki, używane do mydlenia oczów nieświadomym. Powiem jednak nieco o prawdziwie pięknéj metodzie rachuby, używanéj w Piszczowie. Gałęź tę administracyi postawił w istniejącym porządku ów wspomniony reformator, któremu klucz winien cały porządkowy system. Rachubę stanowi w każdym folwarku jedna książka według metody składanéj urządzona; każdy szczegół ma swoją tabellę, która obejmuje w nagłówku wspomnienie przedmiotu a w linijach pod datą, ruch tychże; co tydzień zamyka się rachunek i pokazuje stan rzeczywisty a to za pomocą rubryki w któréj każde wniesienie ma znak — albo +. Jeżli tedy pozycye wszystkie są ze znakiem — wtedy stan rzeczywisty pokazuje także pozycyę ze znakiem — czyli rozchód, i odwrotnie. Układ prosty i odpowiedzialność celowi zalecają ten rodzaj kontrolli; co tydzień widzi się szczegółowy obraz ruchu kapitałów a w każdym czasie za pomocą kategornika, metodą podwójną prowadzonego, zyski i straty kontrolują się w najdrobniejszych szczegółach. Jest to metoda niby włoska, tylko ułatwiona we względzie redagowania pozycyj, a to przez zamienienie w jedno brulionu i dziennika. — Nakoniec słów kilka o ludziach jako czynnikach wielkiéj gospodarskiéj machiny. Trzeba mieć sumienne przeświadczenie użyteczności, jako długu obowiązkowego każdego właściciela względem społeczności, w widokach postępu jéj dobrego bytu, aby umieć się otoczyć ludźmi prawdziwie pożytecznymi, wyprodukować pożyteczne współdziałanie sług; trzeba mieć specyalne wykształcenie i jasne wejrzenie na ogólną industryą i administracyą, aby trafnie exploatować w swoich widokach ludzi fachu, kosztownie z zagranicy sprowadzonych. Rozjaśniać to założenie widzę bezpotrzebném; dodam tylko że z odwiecznych czasów przeflancowana szlachta służebna tak się obficie rozrodziła, że za 100 złp. rocznie służą ojcowie rodzin.

Zbierz kto możesz z tych urywkowych sztuczek pojęcie ogółowe stanu wołyńskiego rolnictwa, a daléj przebieżemy szczegóły.

### IV.

Role w całym kraju są związłe i uprawiają się czworgiem bydła; w wielu miejscach żyzność do dziś jest niewyczerpana i zadziwiającéj siły, w ogóle przecież rzec można że grunta są zubożone. Przed oczyma mam przykład jak należy używać sił roli, żeby ciągle na najwyższym stopniu stały. Jeden z folwarków Piszczowskich założył przed 40 laty światły ówczesny dziedzic. Folwark jest w nizkiéj równinie, prawie cały dobyty z lasów. Dwadzieścia kilka lat odbywał się proces chemiczny z pożytkowania żyzności odwiecznéj, dając zawsze wielkie plony. W roku 1839 był termin przesilenia, skutkiem którego w porządku 3-polowym z 300 niezupełnie korcy wysiewu, ośmnaście tysięcy kóp krescencyi zebrano. Dziś ten folwark jest zawsze żyzny ale rodzi $^{1}/_{5}$ albo $^{1}/_{6}$ téj ilości.

Według klassyfikacyi Thaera grunta żyzne są próchniczne i rędzinne. Rędzina piaszczysta klasy 2-éj, wydająca 5 do 7 ziarn pszenicy, jest najgorszą napotykaną tu glebą.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

---

## UWAGI

### *Nad chowem bydła krajowego i zagranicznego.*

napisał Aleksander Günther.

Staranne zajęcie się chodowlą bydła, które stanowi tak ważną gałąź gospodarczą, należy w kraju naszym do pierwszych wymagań i głównych warunków postępu gospodarstwa wiejskiego, jeżeli to ma stanąć na równi z gospodarstwami zagranicznemi.

Od lat więc wielu, starali się pojedyńczy gospodarze odszukać środek poprawy rasy krajowego bydła, które przez długie zaniedbanie i zły chów zdrobnieć i z dobrych swych przymiotów wiele utracić musiało.

Dorodne i troskliwém pielęgnowaniem wykształcone rasy bydła zagranicznego, zwróciły przeto na siebie uwagę i obudziły prawie powszechne mniemanie, że przez sprowadzenie obcego bydła, w celu krzyżowania, lub w celu utrzymania go w czystéj krwi, osiągnąć można zamierzone korzyści i podźwignąć chów bydła krajowego.

Za drogie ceny zakupywano bydło tyrolskie, szwajcarskie i holenderskie i nie szczędzono kosztów na jego utrzymanie, strzegąc porządku i czystości pilniéj, niżeli w najprzedniejszych oborach zagranicznych; a przecież bydło to ani w bastardowém potomstwie przez krzy-

żowanie, ani w czystéj utrzymywane krwi, pod względem mleczności, zdatności do opasu i pociągu, oczekiwanym nie odpowiedziało celom.

Nauczony własném doświadczeniem, chciałem uwagi i pomysły moje, oparte na zasadach praktycznych gospodarzy angielskich, ogłosić publicznie, aby powstrzymać wielu od nakładu znacznych kapitałów na zakupywanie zagranicznego bydła, które dotąd u nas pod żadnym względem korzystném się nie okazało; i ażeby, odrzucając na stronę wszelką cudzoziemczyznę wskazać, że bydło polskie starannie chowane, nie tylko mniéj kosztować będzie, ale budową, siłą i mlecznością przewyższy wszystkie sprowadzone rasy, które zmianom klimatycznym koniecznie podległe, wyrodzić się i skarłowacieć muszą.

W braku pisma rolniczego, chcąc uprzedzić późno i nieregularnie wydawany Rocznik T. g. krak., myśl moją rzuciłem w dodatkach dziennika *Czas*, a otrzymawszy w artykułach zbijających moje zdanie, zarzut, że to dowodami nie stwierdzam, postanowiłem obszerniéj rzecz całą umieścić w osobnéj rozprawie, zostawiając osądzenie i wyrok praktycznym gospodarzom naszym.

---

Cała Europa uznała Anglików za pierwszych i najpraktyczniejszych agronomów. Twierdząc, że bydło holenderskie sprowadzone do naszego kraju, nie przyniesie nam korzyści owszem nasze zniszczy, myślę że nie zbłądzę trzymając się w dowodzeniu zasad, ustanowionych przez pierwszych a słynnych agronomów angielskich, jakiemi byli pp. Backewell, lord Kintore, Dawid Dun, Karol Colling etc. Sławni ci znawcy i twórcy tylu najszlachetniejszych ras, ustanowili cztéry niezbędne zasady, tak co do chodowli jako i do krzyżowania bydła, których Anglija ściśle się trzymając, dzisiejsze olbrzymie rezultaty onym zawdzięcza. Te zasady są następujące:

a) Nikt nie powinien popełnić tego błędu, aby obcą zagraniczną rasę chciał sobie pod innym klimatem i zmienną paszą przyswoić; ale zawsze taką dobierać trzeba, która do takiego samego klimatu i paszy przyzwyczajona.

b) W celu krzyżowania nie wolno brać nigdy bujaków z klimatu łagodniejszego i z pasz bujniejszych, do klimatu ostrzejszego i na gorsze pasze. Bujaki takie nietylko że rasy swojskiéj nie poprawią, ale ją zupełnie popsują; potomstwo nie nabierze dobrych przymiotów ojca, a straci przymioty (wytrwałość) matki.

c) Wzrost bydła powinien być zastósowany do gatunku i dobroci gleby; zawsze jednak lepiéj brać mniejsze niż większe bydło.

d) Najpewniéj, najprędzéj i z najmniejszym kosztem bydło uszlachetnić można, krzyżując każdą rasę samą w sobie, nie dodając obcéj krwi. Doprowadziwszy ją do pewnéj doskonałości, dodać można czystéj krwi innéj rasy, zawsze jednak krajowéj.

Nietylko Anglicy, ale wszyscy niemieccy agronomowie te zasady stawiają. Pan G. Patzig w swojém dziele: Der praktische ökonomische Verwalter nach den Anforderungen der jetzigen Zeit. Leipzig 1844. mówi: Man mache in der Auswahl der Zuchtthiere nie den Miszgriff, eine fremde, ausländische Raçe in einer ihr nicht zusagenden Gegend heimisch machen zu wollen; stets wähle man solche, welche an Klima und Futter gewöhnt sind. Mir sind Fälle bekannt, wo ausgezeichnete Thiere aus guten Gegenden in solche Gegenden versetzt wurden, wo schlechte Weide und schlechtes Winterfutter war; in Folge dessen die Nachzucht ganz ausartete und gerade der Grund, warum diese Thiere zur Zucht gewählt wurden, in ihrer Nachzucht das Gegentheil hervorbrachte. Deszhalb ist man immer bei sachgemässer Behandlung mit der Inzucht am glücklichsten, d. h. man veredelt am sichersten die Raçe der Thiere in sich selbst.«

Przytoczona zasada p. Patzig jest tak jasna, tak przekonywająca, żeśmy nigdy nie powinni myśléć o sprowadzeniu jakiegokolwiek bądź zagranicznego bydła, jeżeli chcemy mieć z bydła intratę odpowiedzialną. Bo dla przyjemności, dla tego, że bydło ma być piękne, mogą trzymać ludzie majętni jakie im się tylko podoba.

Jakimże sposobem bydło holenderskie w naszym kraju korzystném okazać się może, skoro pochodzi z daleko bujniejszych pasz i zupełnie odmiennego klimatu, osobliwie w porach zimowych daleko łagodniejszego, o czém każda geografia nas przekonywa?! Jakiém prawem możemy się spodziéwać z krzyżowania korzystnych rezultatów, kiedy Anglikom tysiąc razy się nie powiodło, a przyczyna niepowodzenia zawsze jedna i ta sama była, to jest: różnica klimatu i paszy.

Trudnoby mi było przytaczać wszystkie dowody i przykłady niepowodzenia Anglików, wynikłego z niestósownego krzyżowania. Przytoczę tu tylko jeden: W hrabstwie Kaithnesz Mr. John Sinclair, mając bardzo złą rasę bydła swojskiego, z piersią wązką, żebrami płaskiemi, krzyżem wązkim, tak że nie było nawet miejsca dla należytego ruchu serca i płuc, pomyślał najprzód o głębokiéj piersi i okrągłéj budowie rasy Galloway; bujakami rozpoczął krzyżowanie, które go atoli najokropniéj zawiodło, jak się dzieło wyraża: Aber er hatte nicht daran gedacht, dass er sich zwar die runde Gestalt und grössere Statur des Bullen von Galloway verschaffen könne, nicht aber seiner Gegend das milde Klima und die zarten Gräser von Galloway; und er musste durch die Erfahrung von der Wahrheit des Grundsatzes belehrt werden, dass die Raçe dem Klima angemessen sein müsse, wenn sie gerathen soll. Er erzielte zwar grösseres Vieh in Kaithness, es passte besser in das Joch, aber es wurde nicht so leicht fett, und war als Melkvieh sogar schlechter geworden. Jeżeli szlachetne bujaki Galloway tak nędznéj rasy bydła swojskiego nie tylko nie poprawiły, ale ją owszem popsuły, a główną przyczyną była zmiana paszy i klimatu; jakże nam się może udać krzyżowanie z rasą, sprowadzoną z zupełnie odmiennego klimatu i z najbujniejszych pasz europejskich, do klimatu daleko ostrzejszego i na pasze nieporównanie gorsze? P. Sinclair poznał natychmiast błąd popełniony, odrzucił szlachetne bujaki Galloway i postarał się o daleko mniéj szlachetną ale pobratymczą rasę, pochodzącą z klimatu jeszcze ostrzejszego i z gorszych pastwisk; sprowadził bujaki z wyspy Skye i przez to krzyżywanie doszedł do olbrzymich rezultatów. Postępowanie p. Sinclair i osiągnięte przez niego rezultaty, powinny być nader wystarczającemi do przekonania, że bydło holenderskie nie przyniesie nam korzyści ale owszem swojskie zniszczy, bo mu odbierze wytrwałość — a przecież nikt nie zaprzeczy, że wytrwałość jest i być musi pierwszą i niezbędną zaletą naszego bydła. Cóż nam bowiem po najdrobniejszém bydle, jeżeli nie będzie w stanie dalekiéj i uciążliwéj podróży do miast targowych wytrzymać? Za skórę i kości kupcy niemieccy pieniędzy nam pewnie nie dadzą. Jak zaś bydło h: w drodze wytrwałe, tośmy widzieli, kiedy podróż nie na nogach ale koleją żelazną odbyło. Cóżby się z niém stało, gdyby piechotą, po kolana w błocie, sto mil przeszło, w stanie opasowym iść musiało? — Jakżeśmy to powinni cenić wytrwałość w bydle naszém, przeznaczoném na zagraniczną konsumcyą, tak uciążliwą odbywać mającém podróż, kiedy Anglicy wytrwałość tak wysoko kładą, lubo ich bydło w miejscu zkonsumowane, albo najdaléj kilkanaście mil do Londynu prowadzone bywa? Oni przy każdém krzyżowaniu najbardziéj przestrzegają, żeby rasom swojskim wytrwałości nie odebrać.

Jak dalece nawet najszlachetniejsze bujaki, pochodzące z klimatu łagodniejszego i bujniejszéj paszy, rasie swojskiéj wytrwałość odbierają, najlepszy dowód mają Anglicy na rasach znajdujących się na wyspach Hebriden, a my podobne mamy pod okiem. Proszę tylko popatrzeć na bastardy, powstałe z oryginalnych bujaków szwajcarskich lub tyrolskich i z naszych krów, a zaraz każdy na pierwszy rzut oka różnicę dostrzeże. Proszę postawić naszego wołu i oryginalnego zagranicznego lub bastarda, dawać im podług wagi paszę, a różnica natychmiast i korzyść więcéj niż widoczna. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

---

## Ogłoszenie.

U ogrodnika Lilienthal, we wsi Zbójno, w powiecie Lipnoskim, Gubernii Płockiéj, nabyć można następujących drzew owocowych i krzewów a mianowicie:

30 najprzedniejszych sztuk jabłek,
20 » » gruszek,
30 » » wisien,
25 » » śliwek.

Wszystkie te drzewa są wysokopienne w koronach i sprzedają się po cenie stałéj kopiejek 30 za sztukę, zaś śliwki węgierki po kop. 15.

| | |
|---|---|
| Nadto: Porzéczki białe i czerwone holenderskie po kop. | 7½ |
| Nowe porzéczki tak zwane wiśniowe, wielkości zwyczajnych wisien | 15 |
| Agrest bardzo dobry angielski » » » » | 7½ |
| 10 gatunków agrestu z nazwiskami po kop. » » » | 15 |
| Maliny nowe, wielkie Fastolf » » » » | 15 |
| Maliny nowe Chilijskie » » » » » | 18 |
| Flance szparagowe trzyletnie, wielkie Darmsztadskie » | 45 |
| Kilkanaście najwyborniejszych gatunków truskawek, rzadkiéj wielkości, oraz *Róże* w najpiękniejszych gatunkach a mianowicie: | |
| Roses hybrides remontantes w 10 gatunkach , wszystkie uszlachetnione, 3 do 4 stóp wysokie, w koronach, sztuka po k. 30 do | 45 |
| Rosa lutea persica, nowe żołte, po kop. » » » | 75 |
| Rosa muscosa (unique panachée) » » » » | 75 |

---

## Sprostowanie.

W poprzednim 92 numerze Korrespondenta, na kolumnie 3 éj w szpalcie 1-éj wierszu 29 od góry, zamiast *autochlorzów* powinno być *autochtonów*.

---

## WIADOMOSCI HANDLOWE.

### ZBOŻE.

*Grójec 17 listopada.* Na targu dzisiejszym następujące ceny: płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 7 k. 10; żyto rs. 5 k. 10; jęczmień rs. 3 kop. 30; owies rs. 2 kop. 25; rzepak rs. —k. — groch rs. — kop.; — proso rs. — kop.; — gryka rs. — kop.; — kartofle rs. 1 kop. 80; buraki rs. — kop. —; siana cetnar kop. 60; słomy kopa rs. 3 kop.; — okowity gar. rs. 1 k.; — szumówki garniec kop. 65 Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 2000. Znajduje się w składach korcy 1000.

*Włodawa 1 listopada.* Ceny zboża i produktów: Pszenicy czetw. rs. 8 k. 50 żyta rs. 6 k. 90; jęczmienia rs. 5 k. 86, owsa rs. 3 k. 92, rzepaku rs. 8 k. 50 grochu rs. 7 k. 50, prosa rs. 7 k. 50 gryki rs. 5 k. 95 kartofli rs. 3 k., — buraki rs. 2 k. 50 siana pud kop. 24, słomy k. 12 okowity wiadro rs. 3 k. 25, szumówki rs. 2 k. 50.

*Gdańsk 17 listopada 1853 r.* Targi angielskie podniosły się łatwo i prędko ze stagnacyi, o jakiéj w ostatniém sprawozdaniu czytelnikom naszych naszym donieśliśmy. W piątek już pszenicę płacono chętnie 1 do 2 szyl. na kwaterze więcéj, a podniesienie to na głównym poniedziałkowym targu, przy wielkiém ożywieniu tranzakcyi w zupełności się utrzymało.

Przy stałéj pogodzie uprawa roli i zasiewy spiesznie w Anglii postępują.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

Pszen. jęcz. słodu, owsa, żyta bobu groch wyki, s. ln. i rzep.
z kraju 3473 5259 — 3635 — 1583 — —
z zagra. 43047 4462 — 23237 — 6948 — —

Mąki z kraju — z zagranicy —.

Szkockie, irlandzkie i prowincyonalne targi z małym wyjątkiem były ożywione ale bez podwyższenia.

We Francyi ceny mąki i pszenicy na nowo się podniosły, na niektórych jednak prowincyonalnych targach, dla bardzo wielkiego dowozu, notowano zniżenie szczególniéj na niższych gatunkach. Rezerwa mąki w Paryżu do 24,000 centnarów zeszła.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu ruch był znaczny i z dążnością ku podwyższeniu.

Na naszéj giełdzie wiele było ochoty do kupna, i ceny o pełne 20 guld. na łaszcie przybrały. Pszenice świeże, z małą wagą i słabe w gatunku przybywają. Za piękne 131½ fun. ziarno zeszłoroczne napróżno ofiarowano 730 guld.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy z wody łasztów 288, ze spichrza 118, jęczmienia łasztów 25. Na żyto było wielkie żądanie po cenach codziennie rosnących.

Płacono za łaszt pszenicy z wody:

| | Wagi funt. hol. | | | guld. | | | za korzec r. sr. k. | | | r. sr. k. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| od | 121 | — | 126 | 540 | — | 630 | 6 9 | do | 7 | 10½ |
| | 127 | — | 130 | 660 | — | 690 | 7 44 | — | 7 | 78 |
| ze spich. | 129 | — | 131½ | 675 | — | 710 | 7 61½ | — | 8 | ½ |
| jęczm. | — | | 103 | — | — | 360 | — | — | 4 | 6 |
| żyta | 123 | — | 126 | 480 | — | 515 | 5 42½ | — | 5 | 81 |

W ciągu tygodnia przebyło Toruń na 9 berlinkach, 6 galarach, 67 tratwach, pszenicy łasztów 610, żyta żyta 24, 2½ siemienia lnianego, 27,978 belek sosnowych, 280 sążni opału, 2,597 belek sosnowych, 130 łasztów bali, 103 kop klepki, 163 centnarów potażu.

Wysokość wody w Toruniu 3 stóp cali 11.

*Kursa zamian.* Londyn 197, Amsterdam 101½, Hamburg 45½.

*Makowski Kendzior et Comp.*

## KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 20 listopada 1853 roku.

| PAPIERY. | żądają | płacą. |
|---|---|---|
| Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4% . | — | — |
| Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . . | 110¾ | — |
| Polskie Obligacje Skarbu 4% . . | 86½ | — |
| „ Listy Zastawne nowe. . . | — | 93¼ |
| „ Obligacje Udziałowe . . . | — | — |
| „ Obligacje 500 złotowe. . . | 87 | — |
| Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5% | — | 96⅝ |
| lit. B. 200 „ . | — | 22½ |

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

| Dnia 10 (22) listopada 1853 r. | | ŻĄDAJĄ R. sr. | kop. | DAJĄ R. sr. | kop |
|---|---|---|---|---|---|
| **1. WEXLE.** | | | | | |
| Berlin 100 talarów . . | 2 M. . | 92 | 70 — | — | — |
| Gdańsk 100 talarów . . | 2 M. . | 92 | 40 — | — | — |
| Hamburg 300 b. m. k. . | 2 M. . | 140 | 40 — | — | — |
| Londyn 1 funt sterlin. . . | 3 M. . | 6 | 17 — | 6 | 15 — |
| Lipsk 100 talarów . . | 2 M. . | — | — | — | — |
| Moskwa 100 rub. sr. . . | 1 M. . | — | — | 99 | 50 — |
| Petersburg ditto. . . | 1 M. . | — | — | — | — |
| Paryż 300 franków. . . | 2 M. . | 74 | 25 — | — | — |
| Wiedeń 150 złr. . . | 2 M. . | 81 | 45 — | — | — |
| Wrocław 100 talarów . . | 2 M. . | — | — | — | — |
| **2. MONETY.** | | | | | |
| Pół-Imperjały rossyjskie . | | 5 | 15 — | — | — |
| Holender. dukaty nowe . | | — | — | — | — |
| ditto stare ważne | | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie | | — | — | — | — |
| Rossyjskie Assygnaty | | — | — | — | — |
| Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. . | | — | — | — | — |
| **3. PAPIERY.** | | | | | |
| Obligi Skarbowe za 100 rs. oprócz kuponu 4% kop. 57⁷⁄₉ . | | 87 — | — | — | — |
| Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*) | | — | — | — | — |
| „ „ III „ za 100 złp. . | | — | — | 14 | 45 — |
| Obligacje udziałowe na 300 złp. . | | — | — | — | — |
| Obligacje cząstkowe na 500 złp. . | | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku lit. A. na 300 złp. | | — | — | — | — |
| Serje wylosow. lit. na — złp. | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 . | | — | — | — | — |

Wartość kuponu od Listów Zastawnych kop. 25

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 10 (22) listopada 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.